Nr. 244. — Rocznik XXIII. **Czwartek, 25 października 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rudolf Mosse, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 października.

Z bieżącéj chwili.

Wczoraj otwartą została francuzka Izba deputowanych w obecności wielu deputowanych. Pomiędzy wniesionemi interpelacyami znajduje się interpelacya Paschala Grousseta o komplocie bulanżystów, interpelacya Lavy'ego i Chassainga w sprawie wychowawczego instytutu Compuisa, który, jak wiadomo, szerzył wśród swych wychowańców idee socyalistyczno anarchistyczne, dalej interpelacya Alypego w sprawie Madagaskaru i t. p. Po ustanowieniu porządku obrad, rozpoczęła Izba obrady nad interpelacyą Grousseta. Interpelant zapytał, dla czego rząd, nie udzieli amnestyi skazanym za udział w byłym komplocie bulanżystów, jeżeli nie ściga skompromitowanych w tym komplocie monarchistów. Prezes ministrów p. Dupuy oświadczył, że wyrokiem sądu została załatwioną sprawa bulanżystów, a co się tyczy amnestyi, to Izba odrzuciła ją niedawno temu. Następnie Izba przyjęła zwyczajny porządek obrad 315 głosami przeciwko 155 głosom. Interpelacyą, dotyczącą Madagaskaru, odroczono za zgodą interpelanta. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w czwartek. — Senat odbył krótkie posiedzenie, które nie budziło większego interesu, i odroczył swoje posiedzenia do piątku.

Dzienniki paryzkie zajmują się otwarciem Izby i wyrażają poczęści to przekonanie, że pomimo niepewności obecnego położenia i możliwych niespodzianek, ministerstwu nie grozi bezpośrednio żadne poważniejsze niebezpieczeństwo. Zapowiedziane interpelacye zdoła niewątpliwie gabinet załatwić bez żadnéj szkody dla siebie. Atoli trudności pewne napotka rząd przy obradach nad budżetem; przeciwnicy gabinetu będą podczas tych obrad usiłowali go obalic.

Biuro Reutera donosi z Chemulpo: Szczep Tonghak na południe od Soulu zachowuje się niespokojnie; tylko brak broni powstrzymuje go od powstania. 400 wojska japońskiego znajduje się w pałacu królewskim, ponieważ ojciec króla ma mieć stosunki z Tonghakami. Chińczycy mobilizują wielką siłę zbrojną w Kuren (Kirin?) i Powtingfor. Drugi syn króla koreańskiego wyjechał do Japonii celem wręczenia cesarzowi japońskiemu podarków. W Chemulpo znajduje się 1800 rannych japońskich, także w Soul jest ich wielka liczba; 2100 rannych wysłano do kraju. W Pingyang jest 1200 rannych Chińczyków. Władze japońskie otwierają listy, przesyłane Europejczykom na Korei; także listy do angielskiego konsula przetrzymywała władza trzy tygodnie.

Z Hongkong donoszą, że kapitan i właściciel okrętu angielskiego „Taiyuen“ wnieśli zażalenie przeciwko francuzkiemu krzyżownikowi „Forfait“, który na pełnem morzu zawezwał „Taiyuena“ do pokazania swéj flagi i przy tem dał dwa strzały działowe. — Komendant parowca „Chung King“ donosi, że Japończycy aresztowali w pobliżu przylądku Shantung okręt norwegski i zabrali go do Japonii, ponieważ miał on transportować kontrabandę wojenną.

Sejm japoński został wczoraj zamknięty po przyjęciu wszystkich projektów rządu. Na zakończenie posiedzenia nadzwyczajnego uchwalił sejm adres, wzywający ministerstwo do przeprowadzenia życzeń mikada i to w tym celu, aby zwycięstwo Japończyków było zupełne, aby został przywrócony pokój i aby większą była sława narodu japońskiego. Adres żąda daléj surowego ukarania Chin, aby nie złamały ponownie pokoju i oświadcza, że Japonia nie zniesie interwencyi żadnego mocarstwa, interwencyi, którąby nie dozwalała jéj osięgnąć ostatecznych celów wojny.

Angielski sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Asquith, wygłosił w Leven mowę przed swoimi wyborcami, w któréj z naciskiem zaprzeczał, jakoby ostatnia rada ministeryalna została zwołaną celem obradowania nad poważnemi kwestyami, istniejącemi pomiędzy Francyą a Anglią. Sprawy sporne pomiędzy obydwoma krajami są tego rodzaju, że mogą być załatwione w sposób przyjazny przy wzajemnem porozumieniu. Także bezpodstawnem jest twierdzenie, jakoby dyplomacya angielska ciężką poniosła klęskę w stolicach europejskich. Interesy handlowe na dalekim Wschodzie nie pozwoliły Anglii przyglądać się obojętnie chińsko-japońskiéj wojnie. W istocie też istnieje w tym względzie zupełne porozumienie pomiędzy wielkiemi mocarstwami.

Z Rzymu donoszą, że nowy „Moniteur de Rome“ przestaje wychodzić. „Osservatore Romano“ powiada, że powodem tego jest wydalenie redaktora X. Boglina, które nastąpiło na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych. „Osservatore“ dodaje, że X Boglin został tak samo, jak swego czasu redaktor X. Montennis, obwiniony o dyskredytowanie włoskich finansów i włoskiéj polityki, oraz o sprawianie rządowi włoskiemu trudności.

Jutro odbędzie się pod przewodnictwem Ojca świętego pierwsza konferencya celem połączenia wschodnich kościołów z Kościołem katolickim.

Także dzisiaj donoszą z Rzymu, że nie przyszło nigdzie do ważniejszych wypadków z powodu rozwiązania stowarzyszeń socyalistycznych. W Medyolanie rozwiązano 55 stowarzyszeń, pomiędzy niemi także konsulat robotniczy. W prowincyach Grosseto, Riggio di Calabria i na Sardynii nie ma żadnego stowarzyszenia socyalistycznego. Na Sycylii i w prowincyi Massa Carrara rozwiązano już stowarzyszenia socyalistyczne podczas stanu oblężenia.

Skutkiem ustąpienia Stambułowa nieco naprężone stósunki pomiędzy W. Portą a nowym rządem bułgarskim musiały znacznie się polepszyć, skoro zarządzca komisaryatu tureckiego, Nebil-bej, jak donoszą z Zofii, zakomunikował rządowi bułgarskiemu, że sułtan nadał prezesowi ministrów Stoiłowowi wielką wstęgę orderu Osmania, ministrowi spraw zewnętrznych, Naczewiczowi, wielką wstęgę orderu medżidie. „Agence Balcanique“ zauważa, że sułtan po raz pierwszy odznaczył bułgarskich ministrów w sposób oficyalny. W politycznych kołach wypadek ten zrobił wielkie wrażenie, uważają one go za znak zaufania sułtana do kierunku polityki bułgarskiego rządu. Stoiłow wystósował telegram do wielkiego wezyra z tą prośbą, aby wyraził sułtanowi jego serdeczne podziękowanie. Daléj donoszą, że ks. Ferdynand przybędzie w środę do Zofii i że prawdopodobnie osobiście otworzy sobranie. — Pertraktacye kompromisowe pomiędzy rządem a cankowistami nie odniosły żadnego skutku. Wszystkie stronnictwa opozycyjne zgromadzą się zapewne około Radosławowa.

Biuro Reutera donosi z Lourenço Marquez, że tamtejsza Izba handlowa wysłała telegram do rządu portugalskiego, w którym powiada, że obecny stan rzeczy w Lourenço Marques jest nieznośny i że handlowi zagraża ruina. Z tych względów Izba handlowa prosi usilnie rząd, aby przyjął pomoc, jaką Transvaal dobrowolnie ofiarował.

Z kilku stron otrzymujemy dzisiaj wiadomości o eksplozyach przypadkowych, lub też wywołanych przez anarchistów. W Nürschan (Czechy) eksplodował nabój dynamitowy w domu, zamieszkanym przez kilku górników. Dom został uszkodzony, szyby popękały. — Z Madrytu donoszą, że we wsi Somoza pod Corunną eksplodowała w pewnym domu bomba dynamitowa i wyrządziła wielkie szkody. Sądzą, że chodzi tu o akt zemsty. — Z Rio de Janeiro donoszą do Nowego Jorku, że w pobliżu cmentarza angielskiego znaleziono podziemny magazyn, w którym powstańcy przechowywali amunicyą i dynamit. Przy uprzątaniu tego magazynu jeden z żołnierzy upuścił granat, który eksplodował wraz z 10 nabojami dynamitowemi. Skutkiem tego 60 osób miało stracić życie.

---

* *Jak to* już czytelnikom naszym wiadomo, puścił „Przegląd Poznański“ po przemowie cesarza w Toruniu w świat, wiadomość jakoby cesarza do tego upomnienia nakłoniły jakieś osobistości polskiej narodowości. Głos publiczny natychmiast zażądał w słusznem oburzeniu wymienienia tych osobistości mianowicie, że skutkiem kategorycznego twierdzenia „Przeglądu“ puszczono się na pole domysłów co do rozmaitych osób. Jeżeli się istotnie kto tego dopuścił, niech dźwiga wobec narodu piętno swego grzechu na czole, — ale jeżli „Przegląd Poznański“ rzuca podejrzenia takie ogólnikowe, wtedy *musi* wymienić winnego, aby nie cierpieli niewinni — tego żąda *prosta uczciwość*. Czekaliśmy na ostatni numer „Przeglądu“ w nadziei, że nareszcie teraz albo odkryje winnego, albo uderzy się w piersi, a tymczasem „Przegląd“ od tego obowiązku się znów uchylił w sposób, którego charakteryzować nie będziemy. Po tylekrotnych odezwach do redakcyi „Przeglądu“ nie mamy już nadziei aby temu obowiązkowi zadosyć uczyniła. Jesteśmy atoli przekonani, że czytelnicy „Przeglądu Poznańskiego“ inaczej pojmują ten obowiązek jak redakcya i mamy nadzieję, że i oni się dopomną, aby redakcya wymieniła nazwisko lub nazwiska — albo przyznała się do winy.

Nie twierdzimy, aby „Przegląd Poznański“ umyślnie chciał zohydzać takiem ogólnikowem oskarżeniem swoich ziomków innych politycznych zapatrywań, i myślimy, że się stał ofiarą grzesznego kłamstwa, które mu z Prus Zachodnich nadesłano; tém łatwiéj byłoby mu więc spełnić obowiązek przyznania się do winy.

„Orędownik“ wystósował zapytanie, jak się zdaje w związku z tą sprawą, do jednego z redaktorów naszych w Toruniu, żądając od niego oświadczenia. Nie wątpimy, że się temuż robi krzywda i przekonani jesteśmy, że wszystko jest plotką, z któréj się nawet „ridiculus mus“ nie wyłoni.

Walne zebranie delegatów z całego Księstwa
wraz z Komitetem prowincyonalnym.

(Ciąg dalszy.)

Na innem miejscu podajemy dosłowny tenor nowego regulaminu wyborczego, tak, jak go uchwaliło wczorajsze walne zebranie delegatów i komitetu prowincyonalnego na W. Ks. Poznańskie. Tutaj uzupełniamy przedewszystkiem wczorajszy nasz krótki referat i podajemy wniosek, który przy dyskusyi nad § 7 przedstawił p. delegat szubiński, Jaraczewski z Sobiejuch.

Wniósł on:

„Każde walne zebranie przedwyborcze powiatowe postawi 12 kandydatów na posłów i listę tę prześle Komitetowi prowincyonalnemu, który następnie na walnem zebraniu delegatów przedstawi im do definitywnéj nominacyi przez tajne głosowanie, zaczynając od najpewniejszych dla nas okręgów wyborczych, tych posłów, których nazwiska w największéj ilości list powiatowych figurują, i tak stopniowo daléj aż do końca (NB. Kandydatów kompromisowych system ten nie dotyczy; co do nich § 8 regulaminu pozostaje niezmieniony); zamiast § 9: W razie wakansu podczas kadencyi postawionym będzie w odnośnym okręgu kandydat, który po wybranych już, najwięcéj miał głosów w pierwotnych listach powiatowych (NB. jeżeli na zebraniu delegatów nie przepadł)“.

Pan dr. Roman Komierowski jest za przekazaniem wniosku osobnéj komisyi.

Przeciwko powyższemu wnioskowi przemawiał obszernie p. baron Chłapowski z Szółdr, przypominając, że już dawniéj za czasów ś. p. Gustawa Potworowskiego system podobny się praktykował, że atoli okazał się pod niejednym względem niepraktycznym. W końcu jednak oświadczył się mówca za przekazaniem wniosku komisyi. Za wnioskiem przemawiali jeszcze: bardzo gorąco p. hr. Stefan Dąmbski, który witał w nim zapowiedź usunięcia z naszego systemu wyborczego dotychczasowéj parafiańszczyzny — oraz sympatycznie p. Kaźmirz Chłapowski z Kopaszewa, upatrując we wniosku p. Jaraczewskiego urzeczywistnienie dawno głoszonéj zasady, wedle któréj każdy poseł ma być reprezentantem całego zbiorowego społeczeństwa, a nie poszczególnego powiatu. Przeciw wnioskowi przemówił bardzo stanowczo p. adwokat Moczyński z Bydgoszczy, którego mowa mocno przypominała wstępną część artykułu z ostatniego numeru „Przeglądu Poznańskiego“, a ponieważ wniosek p. Jaraczewskiego istotnie stanowiłby wielki przewrót w naszych obecnych stósunkach wyborczych i słusznie zauważono z pewnéj strony, że w razie odesłania go do komisyi, walne zebranie delegatów powinno być solwowane, przeto większość, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności w téj sprawie, wolało wniosek p. Jaraczewskiego odrzucić.

Po załatwieniu wniosku p. Jaraczewskiego przyjęto resztę paragrafów regulaminu, po poddaniu każdego z nich krótszéj lub dłuższéj dyskusyi, z małemi zmianami wedle projektu komitetowego. Zmian tych dla szczupłości miejsca tutaj nie podajemy, gdyż, jak już wspomniano, drukujemy na innem miejscu cały nowy regulamin in extenso, kogo więc zaprowadzone tam drobne zmiany interesują, ten znajdzie je przy porównaniu nowego regulaminu z dawniejszym. Tylko w § 25, 26 i 27 zaszły ważniejsze zmiany i dla tego przytaczamy je na tem miejscu osobno, podając po jednéj stronie text pierwotny, a po drugiéj zmieniony.

Tekst regulaminu z r. 1888:	Tekst uchwalony na wczorajszem zebraniu:
§ 25. Po zagajeniu walnego zebrania delegaci zapisują swe nazwiska i legitymują się protokółami walnych zebrań powiatowych, o ile te protokóły komitetowi jeszcze nadesłane nie zostały — poczem przystępują w pierwszym rzędzie do wyboru kandydatów poselskich w sposób następujący:	§ 25. Po zagajeniu walnego zebrania delegaci zapisują swe nazwiska i legitymują się protokółami walnych zebrań powiatowych, o ile te protokóły Komitetowi prowincyonalnemu jeszcze nadesłane nie zostały. Komitet prowincyonalny sprawdza ważność wyboru delegata i przedstawia wątpliwości swe do rozstrzygnięcia walnemu zebraniu delegatów — poczem delegaci przystępują w pierwszym rzędzie do wyboru kandydatów poselskich w sposób następujący:
Przewodniczący zebrania, trzymając się porządku okręgów według prawdopodobnéj pewności wyborów, wzywa delegatów poszczególnych okręgów, aby porozumiawszy się między sobą, z liczby kandydatów postawionych przez odnośne zebrania powiatowe, przedstawili walnemu zebraniu tylu kandydatów, ilu na okręg wyborczy przypada, trzymając się ściśle porządku w jakim kandydatury przez powiaty postawione zostały.	Przewodniczący zebrania, trzymając się porządku okręgów według prawdopodobnéj pewności wyborów, wzywa delegatów poszczególnych okręgów, aby porozumiawszy się między sobą, z liczby kandydatów, postawionych przez odnośne zebrania powiatowe, przedstawili walnemu zebraniu tylu kandydatów, ilu na okręg wyborczy przypada, trzymając się ściśle porządku, w jakim kandydatury przez powiaty postawione zostały.
Wymienionych przez delegatów każdego okręgu kandydatów poddaje przewodniczący kolejno pod tajne głosowanie, w którem udział biorą tylko delegaci wszystkich powiatów.	Wymienionych przez delegatów każdego okręgu kandydatów poddaje przewodniczący kolejno pod tajne głosowanie, w którem udział biorą tylko delegaci wszystkich powiatów.
§ 26. Oprócz téj czynności walne zebranie delegatów a) wybiera i uzupełnia komitet prowincyonalny. b) według potrzeby zmienia lub uzupełnia regulamin wyborczy, tłómaczy jego wątpliwości i rozstrzyga sprawy regulaminem nie objęte, c) obraduje o sprawach wyborczych dotyczących całéj dzielnicy, i ma prawo stanowienia przepisów wykonawczych dla komitetu prowincyonalnego, d) odbiera sprawozdania z funduszów komitetu prowincyonalnego, sprawdza rachunki i udziela pokwitowania.	§ 26. Oprócz téj czynności walne zebranie delegatów a) wybiera i uzupełnia Komitet prowincyonalny, b) tłomaczy jego wątpliwości i rozstrzyga sprawy regulaminem nie objęte. Wniosek o zmianę regulaminu winien być podany na piśmie przez 10 delegatów. Każdy wniosek do zmiany regulaminu winien być miesiąc przed zebraniem delegatów przesłanym delegatom, c) obraduje o sprawach wyborczych dotyczących całéj dzielnicy, i ma prawo stanowienia przepisów wykonawczych dla Komitetu prowincyonalnego, d) odbiera sprawozdanie z funduszów Komitetu prowincyonalnego, sprawdza rachunki i udziela pokwitowania.
§ 27. Wszystkie sprawy załatwia walne zebranie absolutną większością głosów.	§ 27. Wszystkie sprawy załatwia walne zebranie absolutną większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los.

Na wniosek p. adwokata Kutznera uchwaliło zebranie, aby komitet prowincyonalny rozesłał drukowany protokół z walnego zebrania delegatów wszystkim komitetom powiatowym.

P. Maryan Grabski wyraził z polecenia komitetu powiatu strzelińskiego żal, że komitet prowincyonalny przy wyborze uzupełniającym posła na okręg inowrocławsko-strzelińsko-mogilnicki nie uwzględnił listy powiatu strzelińskiego, którego zebranie jedynie odbyło się w sposób legalny. Ze strony komitetu stwierdzono, że protokół strzeliński nie był podpisany przez przewodniczącego komitetu, poczem zebranie przeszło nad tą sprawą do porządku.

Na złączony wniosek pp. Kaźm. Chłapowskiego i Wojc. Łubieńskiego uchwalono następujący paragraf: „W razie gdy jakiś okręg nie ma wcale delegatów, przyjmuje i wykonuje ich prawa przewodniczący komitetu prowincyonalnego z prawem jednego głosu.

Pan adwokat Moczyński porusza sprawę poufnego okólnika, który komitet prowincyonalny wydał pod dniem 18 września roku zeszłego do komitetów powiatowych, a w którym napiętnowane są we właściwy sposób secesyonistyczne i wichrzycielskie roboty pewnych ludzi i sfer w naszem społeczeństwie. P. Moczyński wraz z innymi adherentami swego kierunku przedstawiał wydanie okólnika jako niedozwolone przechylenie się najwyższéj władzy wyborczéj na stronę partyi ugodowéj przeciwko partyi ludowéj — i groził komitetowi jakiemiś wnioskami, ale nietrudną było dla komitetu rzeczą przekonać nieuprzedzonych, że przez secesyonistów mógł w okólniku owym rozumieć jedynie secesyonistów, którzy faktycznie podeptali zasadę solidarności narodowéj a przez wichrzycieli tych, co hasła rozbijania walnych zebrań roznosili i po prowincyi. To téż p. Moczyński jakoś z zapowiedzianemi wnioskami nie wystąpił i cała borba spełzła na niczem, wzbudziwszy tylko uczucie wielkiego niesmaku w tych wszystkich, którzy wiedzieli, dokąd panowie około p. Moczyńskiego w gruncie rzeczy zmierzali.

W końcu pan Kutzner wniósł jeszcze, aby celem przywrócenia zgody zebranie spowodowało komitet miasta Poznania do ustąpienia. Pan Dobrowolski zwrócił uwagę zgromadzonych na to, że zeszłoroczne zebranie delegatów (pod dniem 25 października) orzekło wyraźnie, że komitet miasta Poznania uważa za legalny — nie podobna więc dzisiaj przewracać tego, co się przed rokiem przy zdrowych zmysłach uchwaliło. Ostatecznie, uznając konieczną potrzebę uczynienia jakichś kroków celem zaradzenia złemu, przyjęto po długiéj dyskusyi na wniosek pana Dobrowolskiego następującą rezolucyą: Walne zebranie delegatów wyraża życzenie, aby komitet wyborczy miasta Poznania poczynił kroki, celem przywrócenia zgody pomiędzy wyborcami w mieście.

O godzinie 1/4 na 5 solwował pan przewodniczący zebranie, które trwało bez przerwy blizko 6 godzin.

Regulamin wyborczy
i instrukcya dla Komitetów powiatowych
W. Ks. Poznańskiego.

(Uchwalone na Walnem Zebraniu Delegatów i Komitetu prowincyonalnego na W. Ks. Poznańskie w dniu 23 paźdz. 1894).

Artykuł pierwszy.

Komitet prowincyonalny.

§ 1. Komitet prowincyonalny wyborczy, składający się z siedmiu członków i trzech zastępców,

których dwaj członkowie i jeden zastępca stale zamieszkiwać winni w Poznaniu, wybierany bywa przez Walne zebranie delegatów powiatowych na pięć lat. Gdyby Komitet prowincyonalny czuł się spowodowanym do złożenia swego urzędu przed upływem tego czasu, winien zwołać Walne zebranie delegatów, zakomunikować mu swoją decyzyą i postawić na porządku obrad wybór nowego Komitetu.

Zastępcy pełnią czynności członków rzeczywistych na wezwanie przewodniczącego.

Do ważności uchwał potrzeba obecności przynajmniéj pięciu członków, w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

§ 2. Komitet prowincyonalny wyborczy konstytuuje się w ten sposób, że wybiera z grona swego:

a) przewodniczącego i jego zastępcę,

b) sekretarza,

c) podskarbiego.

Ostatnie dwa urzędy mogą być powierzone jednéj osobie.

§ 3. Komitet prowincyonalny jest najwyższą władzą, kierującą wyborami tak do sejmu pruskiego, jako też do parlamentu niemieckiego i to z pomocą Walnych zebrań powiatowych, delegatów i Komitetów powiatowych, które poleceniom i wskazówkom jego wydanym na zasadzie regulaminu, podlegają.

Z powiatami znosi się Komitet prowincyonalny przez pośrednictwo prezesów Komitetów powiatowych.

§ 4. Zebrania Komitetu prowincyonalnego zwołuje przewodniczący, ilekroć tego uzna potrzebę, lub ilekroć tego zażąda przynajmniéj dwóch członków Komitetu prowincyonalnego, w ciągu dwóch tygodni.

§ 5. W odpowiednim czasie po ukończeniu okresu prawodawczego lub po rozwiązaniu którego z ciał prawodawczych sejmowych rozpoczyna Komitet prowincyonalny przedwstępne prace wyborcze, rozpisując powiatowe zebrania przedwyborcze i określając ogólny porządek ich obrad,

Takie powiatowe zebrania wyborcze ma Komitet prowincyonalny także prawo rozpisywać w innym czasie, jeśli tego zachodzi potrzeba.

§ 6. Komitetom powiatowym, któreby agitacyi wyborczéj zaniedbywały, ma Komitet prowincyonalny prawo i obowiązek, powinność tę przypominać, a w razie potrzeby spieszyć z pomocą moralną i materyalną z funduszów swoich.

Gdyby jakikolwiek Komitet powiatowy mimo zawezwania i przypomnienia nie ogłosił w. zebrania, najmniéj na 3 tygodnie przed walnem zebraniem delegatów ani nie odbył go 10 dni przed temże zebraniem, w takim razie służy prawo Komitetowi prowincyonalnemu zwołać odnośne walne zebranie wyborcze i celem odbycia takowego i przewodniczenia mu, delegować z grona swego członka Komitetu.

§ 7. Po dokonaniu przedwstępnych czynności wyborczych po powiatach, zwołuje komitet prowincyonalny do Poznania walne zebranie delegatów powiatowych z całéj dzielnicy, przygotowuje porządek obrad, kieruje niemi i bierze czynny udział w głosowaniu, z wyjątkiem wyborów posłów i członków nowego komitetu, których dopełniają wyłącznie sami delegaci.

Walne zebrania delegatów może komitet prowincyonalny zwoływać także w innym czasie, kiedy tego zachodzi potrzeba, — a ma obowiązek zwołać je, skoro tego przynajmniéj 10 delegatów powiatowych zażąda.

§ 8. Jeźli na okręg niepewny nie wyznaczono na walnem zebraniu delegatów kandydata na krzesło poselskie, zostawiając właściwym komitetom możność kompromisu, kandydaci kompromisowi winni być komitetowi prowincyonalnemu przedstawieni do zatwierdzenia.

§ 9. W razie zawakowania krzesła poselskiego podczas okresu prawodawczego, zwołują komitety powiatowe odnośnego okręgu wyborczego walne zebranie przedwyborcze dla postawienia nonowych kandydatów. Wyboru ich ostatecznego dokonywają delegaci odnośnego okręgu wyborczego wspólnie z komitetem prowincyonalnym.

§ 10. Komitet prowincyonalny ogłasza urzędownie w pismach publicznych nazwiska kandydatów do krzeseł poselskich w poszczególnych okręgach wyborczych, wydaje odezwy wyborcze, dostarcza komitetom powiatowym na ich żądanie i na ich koszt karteczek wyborczych, czuwa nad tém, aby przepisy regulaminu wyborczego ściśle były wykonywane i w tym celu przesyła komitetom powiatowym instrukcye, do których się powiaty ściśle zastósować winny.

§ 11. Wszystkie skargi i zażalenia na przekroczenia ustaw wyborczych, mogące w danym razie posłużyć do obalenia wyboru przeciwnika, winny komitety powiatowe przesyłać na ręce komitetu prowincyonalnego, który Kołu polskiemu w obu sejmach służyć winien informacyami i pośredniczyć pomiędzy posłami a wyborcami.

§ 12. Z funduszów swoich wpływających z poszczególnych komitetów powiatowych (wedle normy ustanowionéj przez walne zebrania powiatowe) na ręce podskarbiego zdaje komitet prowincyonalny sprawę co pięć lat na walnem zebraniu delegatów, które po sprawdzeniu rachunków przez dwóch członków, ze swego grona wybranych, udzieli podskarbiemu pokwitowania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zjazd socyalistów we Frankfurcie n. M.

Wczorajszy, pierwszy dzień właściwych obrad wypełniły niemal cały spory o honorarya członków zarządu. Charakterystyczna to była dyskusya i dla tego podajemy ją nieco obszerniéj.

Obrady zagaił marszałek zjazdu dep. *Singer*, który zakomunikował zebranym, że przywódzca socyalistów austryackich, dr. Adler, powstrzymany we Wiedniu ostatniemi wypadkami, przybędzie na zjazd wieczorem.

Silberberg z Pesztu zabrał głos, zaznaczając, że pierwszy raz węgierscy towarzysze mają swego przedstawiciela na niemieckim zjeździe socyalistycznym i wypowiedział serdeczne pozdrowienia od węgierskich socyalistów.

Pierwszym punktem porządku obrad było sprawozdanie zarządu, połączone z referatem kontrolerów. Dep. *Gerisch* odczytawszy swój referat o czynności zarządu stronnictwa porusza sprawę krytyki tegoż zarządu, któremu czyniono zarzut, że zaraz po sejmiku kolońskim przeniesiono sekretarza stronnictwa, Fischera, na stanowisko naczelnego kierownika księgarni stronnictwa. Przytem podsuwano zarządowi motywa, które wcale nie istniały. Gdyby tak było w istocie, natenczas zarząd nie byłby wart prowadzić spraw partyi. Do księgarni potrzeba było nowego kierownika, Fischer zgłosił się na tę posadę i jakkolwiek zarząd niechętnie patrzał na jego ustąpienie z swego łona, oddano mu to stanowisko. Co do pensyi Fischera (4000 m.), to zarząd sądził, iż powinien mu wyznaczyć ten sam dochód, jaki pobierali jego poprzednicy, którzy nie mieli tych samych co on zdolności na to stanowisko. Mówca przeszedł zarazem do innych zarzutów, czynionych demokracyi socyalnéj z powodu wynagrodzeń innych urzędników stronnictwa, podnosząc koszta reprezentacyi n. p. u dep. Auera, który jest widzialnym naczelnikiem stronnictwa, z którego to powodu powstają dla niego osobne zobowiązania, znowu pociągające za sobą szczególne wydatki. Gerisch omawiał następnie stosunki prasowe i zwracał uwagę na wysoką subwencyą, jakiéj zażądał koloński organ stronnictwa (20,000 m. rocznie). Należy wyszukać sposobów, aby tę subwencyą zmniejszyć. Mówca stwierdza, że nie można zadosyćuczynić wszystkiem żądaniom, zmierzającym do zniżenia abonamentu, gdyż na to nie wystarczają pieniądze stronnictwa i wyraża nadzieję, że zjazd porozumie się z zarządem.

Dep. *Meister* odczytał referat kontrolerów. Nadeszło pięć zażaleń, z których trzy natychmiast cofnięto, dwa zaś odnosiły się do wsparcia dla prasy. Zaczepiony dodatek 125 m. miesięcznie dla Auera jest uzasadniony. Po za godzinami biurowemi pracował on od 6 do 11 wieczorem we „Vorwärts“; nie można przecież żądać, aby to robił darmo. Meister zwracał się przeciwko gorączce zakładania nowych gazet, zaznaczał, że prasa stronnictwa sama sobie robi konkurencyą, zwłaszcza w prowincyi nadreńskiéj i w Westfalii. Na prasę nie należałoby się wydawać tyle pieniędzy. Rozprzestrzenienie „socyalnego demokraty“ nie osięgnęło oczekiwanych rozmiarów. Za granicę wychodzi tylko 500 egzemplarzy. Mimo to kontrolerzy są tego zdania, że pismo to nie powinno przestać wychodzić i prosi ostatecznie o udzielenie deszarży zarządowi.

Bebel przemawia przeciwko wnioskowi, dotyczącemu ustanowienia najwyższéj pensyi w kwocie 3,000 m. dla redaktorów i t. d. Ciekawym był sposób, w jaki Bebel bronił się przeciwko tym wnioskom. Musiał on wyrzec się proklamowanych w swéj książce o kobiecie zasad, wyraźnie bowiem napisał on tam, że wszyscy robotnicy mają równe prawo do używania życia, a zatem do równego wynagrodzenia. Bebel w swojem państwie przyszłości nie chce robić różnicy między wykształconym a niewykształconym robotnikiem, między umysłową a fizyczną, ciężką a lekką pracą. W przeciwieństwie do tego pojmowania atoli żądają przywódzcy stronnictwa sami stopniowania dochodu wartości pracy. To są właśnie zasady t. zw. burżuazyi pod „panowaniem kapitalizmu“. Bebel czuje to dobrze i broni się tem, że socyalni demokraci żyją jeszcze w społeczeństwie burżuazyjnem i dla tego nie można jeszcze zastosowywać zasad socyalnéj demokracyi. Pan Bebel pomija milczeniem fakt, że tu chodzi o pensye osób, zatrudnionych wyłącznie w społeczeństwie socyalistycznem. Powiada on daléj: Redaktor „Rhein Ztg“ pobiera 5,000 m. miał dawniéj przy „Frankf. Ztg“ 6,500 marek. Czy sądzicie, oostały na stanowisku, gdyby pensya jego wynosiła tylko 3,000 marek? Czy myślicie, że Schönlanck pozostałby w Lipsku? Niestety 95 prct ludności musi się utrzymać za niższą sumę. Gdyby ktoś z narodowych liberałów postawił wniosek o ustanowienie maksymalnego dochodu na 1,000 m., jakaż powstałaby wrzawa w naszych szeregach, ale ów narodowy liberał postępowałby z tą samą logiką, co tutaj krytykujący wnioskodawcy.

Jeden z delegatów z Kociebórza uważa 4000 marek za wystarczające jako najwyższy dochód. Górnik węglowy nie napracuje się mniéj od piszącego artykuły. Dla Liebknechta możnaby ostatecznie zrobić wyjątek, ponieważ tenże mógł był zostać profesorem i pobierać wyższą pensyą.

Legien z Hamburga: Składki oddawano groszami. Nie można się zgodzić na różnice między pracą umysłową a fizyczną. Należy się stósować do owych 95-prct. ludności, który mają mniéj, niż 3000 marek dochodu. Nie żąda on od Auera, aby nadmiernie pracował, przeciwnie, ma pracować *krótko* i lepiéj przybrać drugą siłę i komuś zdolnemu dać zarobek.

Timm: Jeżeli niektóre osoby z powodu zniżenia dochodów odwrócą się od stronnictwa, to nic to nie szkodzi, nie były one prawdziwymi socyalistami.

Bebel: Obecnie istniejące stosunki są decydującemi dla wynagradzania pracy. Jeżeli Legien powołuje się na idealizm, który ma pojedyńczych towarzyszy skłonić do porzucenia stronnictwa, to dla czegoż on sam nie zrzeknie się honoraryum, pobierane od socyalno-politycznego „Centralbl.“, które przecież jest znacznie wyższe, aniżeli pensye organów stronnictwa? Jeżeli zjazd okroi pensye, natenczas niech sobie wybiera inny zarząd także. Głupstwem jest, aby urzędnicy stronnictwa nie mieli pobierać dyet, gdyż nie mogliby w takim razie wcale mieszkać w Berlinie. Gdyby je skreślono, trzebaby zrzec się całego szeregu inteligencyi, których przecież nie ma zanadto. Drugi redaktor „Vorwärts'a“, który pobiera 4200 m. pensyi, miał dawniéj 5000 m. przy pewnym tygodniku, inny nie zgodził się na 3600 m., ponieważ jako korespondent zarabia więcéj. Drukarnia w Berlinie kosztuje 260,000 m. Jeżeli przyjdzie ustawa wyjątkowa, to policya śmiejąc się zagarnie wszystko.

Ewald: Wysokie pensye zwabiają akademików, na których nie mozna się spuścić.

Buhl: W jego okolicy zarabia tkacz 420 m. rocznie. Nie rozumie on, jak można pogodzić z swemi obowiązkami partyjnemi żądanie wyższego wynagrodzenia. Wysokie pensye płyną z kieszeni robotników.

Liessner z Londynu ostrzega przed tego rodzaju sporami i stwierdza, że Trades Uniony w Anglii płacą bardzo wysokie pensye swoim urzędnikom.

Referent *Gerisch* specyalizuje po przemówieniach kilku jeszcze uczestników zjazdu pensye redaktorów „Vorwärts“. Z tego pokazuje się, że tylko trzech pobiera więcéj, niż 3000 m. W księgarni wynoszą pensye od 1080 do 4000 m.

Wnioski o ustanowienie normy co do najwyższéj pensyi zebranie ostatecznie odrzuca; za niemi głosuje mniéj więcéj 1/6 zebranych.

Choroba cara.

Szereg nowych szczegółów o chorobie cara ogranicza się do skąpych i ostrożnych biuletynów urzędowych, oraz dorywczych, nader utrudnionych informacyi zagranicznych korespondentów. Wiadomości obecne, podawane w rozmaitych dziennikach zagranicznych, uzupełniają długą historyą choroby cara. Już w Spale spędził car, mimo wszelkich narkotycznych środków, ośmnaście bezsennych nocy, poczem postanowiono podróż do Liwadyi, która odbyła się dość szczęśliwie. W Liwadyi pierwsze dwie noce były bardzo dobre. Wypoczynek wzmocnił cara tak dalece, że mógł odbyć dwugodzinną przejażdżkę powozem, a nawet kilka minut iść pieszo. W otoczenie carskie wstępowała już otucha, gdy tymczasem w zeszły poniedziałek pojawił się nader gwałtowny atak duszności. Wskutek tego przesilenia wysłano na rozkaz carowéj pierwsze alarmujące depesze do bawiących za granicą członków cesarskiego domu. Wieczorem pacyent, który cierpienia swoje przypisywał ciągle jeszcze influenzy, oddychał prawie normalnie; we wtorek jednak wystąpił ponowny, jeszcze silniejszy atak duszności wraz ze zwykłemi symptomami choroby nerkowéj. Atak przeraził carową i carewicza tak dalece, że postanowiono wezwać natychmiast do Liwadyi wszystkich członków rosyjskiego domu. Od środy stan jest niezmienny. Chory traci od czasu do czasu przytomność, kończyny są nabrzmiałe; puchlina posunęła się powyżéj kolan. Dla ulżenia choremu wykonano punkcyą. Boleść carowéj, która z wielkiem męztwem spełnia obowiązki żony, ma być ogromną. Siły jéj są wyczerpane. Powróciły newralgiczne dolegliwości, na które carowa cierpi od lat kilku. Rodzina carska jest w przygnębiającym nastroju. Wiadomo, że drugi syn cara w. ks. Jerzy jest ciężko chory; prócz tego w. ks. Ksenia, od trzech miesięcy zamężna córka cara, zachorowała wskutek poronienia.

* * *

Petersburg, 24 października. Biuletyn o zdrowiu cara, wydany o godz. 7 wieczorem: W ciągu dnia zauważono pewną ospałość i spazmatyczne objawy. Apetyt lepszy, niż wczoraj.

Hamburg, 23 października. „Hamb. Corr.“ twierdzi, że cesarz Wilhelm niemile jest dotknięty zamierzonem przejściem księżniczki Alicyi heskiéj na prawosławie. Gdy księżniczka przejeżdżała przez Berlin, rozmawiał z nią cesarz przez całą godzinę.

Berlin, 23 października. Prof. Leyden doniósł listownie, że w przeciągu 8 dni powróci do Berlina i 29 b. m. rozpocznie wykłady w klinice.

Petersburg, 23 października. „Prawit Wiestnik“ donosi: Księżniczka Alicya heska, narzeczona rosyjskiego następcy tronu, przybyła wczoraj o godz. wpół do 6 wieczorem do Liwadyi i udała się wprost do cara i carowéj, a następnie z carową i innymi członkami rodziny cesarskiéj do kaplicy pałacowéj, gdzie się odbyło nabożeństwo. Następca tronu powitał narzeczoną w Ałuszcie.

Petersburg, 23 października. Bezpośrednio po przybyciu do Liwadyi księżniczki Alicyi, odbył się w kaplicy pałacowéj akt przejścia jéj na prawosławie. Przy tym akcie była obecna carowa i zgromadzeni w Liwadyi członkowie rodziny cesarskiéj. Ślub księżniczki Alicyi z carewiczem naznaczony został na dzień dzisiejszy.

Petersburg, 23 października. Jakkolwiek stan zdrowia cara jest beznadziejny, to jednak sądzą, że katastrofa nie nastąpi prędko, jeżeli nie zajdzie nowa komplikacya. Komplikacyi takiej obawiają się jednak lekarze. W kołach rządowych panuje system najściślejszego zamilczania, co przyczynia się tylko do powstawania najbardziej sensacyjnych pogłosek.

30

DZIWAK.

(Dokończenie. — Zobacz numer 243.)

XVI.

Panna Kavel następnego rana kończyła się ubierać, gdy Janina wpadła do jéj pokoju i rzuciła jéj się na szyję wzruszona:

— Ach! Paulo, gdybyś ty wiedziała... Ale przyrzekłam nic nie mówić!

Pociągając siostrę ku oknu, rzekła do niéj:

— Kiedy powrócisz do tego oto krajobrazu, który tak lubisz, nie będziesz na niego spoglądała tak samo, jak dotąd.

Patrzała za nią, gdy dosiadała konia, a kiedy Paula odwróciła się, aby się do niéj uśmiechnąć, zawołała:

— Być kochaną!... śliczne to wyrazy!

Wzruszenie i słowa Jani objaśniły Paulę. Zresztą dziwne zachowanie się jenerała, nagłe jego pytania i powikłane zdania byłyby jéj wystarczyły do odgadnięcia prawdy.

Zatrzymywał się co chwilę, by jéj się przypatrzeć bacznie, przygryzając wąsa, aby utrzymać tajemnicę, któréj o mało co nie zdradził, tak go paliła.

— Miałabyś ochotę wyjść za mąż, Paulo?

— Ależ, ojczulku drogi, to zależałoby od męża, jakiegobyś mi chciał dać.

— Nie mam żadnego męża odrzekł jenerał. Jestto pytanie, które tak sobie oto przyszło mi do głowy.

Ściągnął konia, który popędził naprzód, potem wracając do córki, popatrzał na nią znowu.

— Czy masz jakie zdanie o przyszłym mężu?

— Ja... nie wiem, odparła Paula, oblewając się szkarłatem.

— Małżeństwo, moja duszko, jest prawdziwą plagą i często myślałem sobie, za to cała zaspa utrapień, dręczących biednego człowieka. Jednakże nie chciałbym cię zniechęcać...

— Nie jestem wcale zniechęconą, odpowiedziała panna Kavel, śmiejąc się.

— Masz słuszność... zresztą rozumiesz mię bez dalszych wyjaśnień!... Wyglądasz znużona?

— Źle spałam dzisiaj.

— A!... i ja oka nie zmrużyłem... Wyglądasz zamyślona?

— Nie, ojczulku, bynajmniéj!

Jenerał zatrzymał konia i patrzał na nią przez chwilę, jak na ciekawy monument, którego skomplikowana budowa przedstawia źródło niewyczerpane rzeczy nieprzewidzianych. Zaczął zdanie, którego nie dokończył. Nie powiedział już ani słowa aż do domu barona, pozostawiając córkę bardzo zaniepokojoną i zdziwioną.

Hrabia i pan Talrec oczekiwali ich przed domem. Jenerał uścisnął im rękę nerwowo, a ponieważ dyplomacya nie zgadzała się z jego usposobieniem, odezwał się do barona:

— Mój kochany, mam słówko do pomówienia z tobą.

— Dobrze, to wéjdziemy do biblioteki. Hrabia i Paula mogą przejść się tymczasem.

Palène blady, wzruszony, szedł dość długo w milczeniu obok panny Kavel. Zaniepokojona przeczuciem czegoś nadzwyczajnego, Paula nie śmiała przerwać milczenia. Ogarnęło ją jakieś niejasne uczucie radości. Zatrzymała się w miejscu, z którego często podziwiała wzgórza oddalone i dolinę, nad którą panowała skała, do jakiéj się tuliła. Z zajęciem patrzała na wysiłki słońca za białemi mgłami, które kryły wzgórza i dolinę. Zwolna zaczęły ustępować i ten widok budził w niéj przeczucie nieznanego szczęścia. Niebawem promień światła przedarł się przez wilgotną oponę, lecz trwało to tylko chwilę. Mimowolnym ruchem panna Kavel wyciągnęła rękę, jakby chciała powstrzymać obłoki.

— Powróci znowu za chwilę, odezwał się hrabia, który zrozumiał ten jéj ruch.

— Jak wesoła nadzieja, odparła machinalnie.

— Lub zwodnicza!...

Zaczął szorstko, patrząc nieruchomo przed siebie:

— Pamiętasz pani dzień, w którym jéj powiedziałem, że jesteś poetką?

— Tak...

— Pamiętasz pani, że...

Przerwał, aby szepnąć do siebie samego:

— Pocóż te wstępy!

Następnie zaczął znowu głosem urywanym a serdecznym:

— Czego sobie pani nie możesz przypomnieć, to tego, że wtenczas, oddawna już panią kochałem... że wtenczas byłbym chciał ci powiedzieć, że jesteś poetką nie w swych osobistych dążnościach, lecz dla tego, że byłaś moją miłością, moją nadzieją... kobietą, ktorą ukochałem... którą kocham wszystkiemi siłami méj duszy...

Głos jego drżał coraz bardziéj; nie śmiał spojrzeć na Paulę, która śledziła wzruszenie, malujące się w jego rysach.

Gdzież się podziały jéj wątpliwości i wahania co do własnych uczuć? Znikały w dali, jak strzępy opony, którą ostatecznie słońce przedarło. Przed jéj oczami był teraz poranek ciepły, pogodny, którego światło żywe i łagodne zarazem przenikało do głębi jéj duszę.

— Kocham panią! — odpowiedz mi — powtórzył hrabia nagle.

— I ja pana kocham! — odpowiedziała z prostotą.

— Paulo!...

Rzucił to imię jak okrzyk tryumfu i zbliżył się do niéj ruchem tak szybkim, że się niemal przeraziła. Z pełną szacunku wytwornością ujął rękę dziewczęcia, które drżało i pochylając się bardzo nizko, trzymał ją długo przy ustach.

— Oto wreszcie szczęście!...

— Szczęście przez serce — rzekła — uśmiechając się do niego.

— Z kobietą, która mię kocha... która mię kocha!... powtórz pani to słowo!

— Kocham pana... to łatwe do powtórzenia — odpowiedziała tonem łagodnym i prostym, który tak bardzo lubił.

— Masz pani teraz zaufanie do owego sceptyka, którego tak mało lubiłaś ongi?

— Nie lubię go tak samo dzisiaj, jak dawniej... ale kocham tego, którego jest pozorem, a poznawszy go dobrze, oddaję mu życie z całą ufnością.

Hrabia ucałował znowu rękę, którą ciągle trzymał.

— Nie lękaj się pani sceptyka, on jest twoim niewolnikiem, on i ten, o którym pani mówisz.

Zbyt wzruszona, by odpowiedzieć natychmiast, przyjęła ramię, które jéj ofiarował i szła obok niego w milczeniu.

Jenerał usychający z niecierpliwości, patrzał oknem. Nie wierzył w miłość swéj córki dla hrabiego i dla tego, zobaczywszy ich powracających razem, domyślił się z ich postawy, że szwagier jego nie pomylił się; odwrócił się do niego z wyrazem niewypowiedzianego zdumienia.

— To niepodobna!.. porozumieli się, to pewna... patrz oto!

— Nie wątpiłem o tem ani na chwilę — odrzekł baron.

Kiedy weszli do biblioteki, jenerał rzucił się ku córce i zamknął ją w swych objęciach.

— Duszko moja, przyjęłaś?

— Tak... skoro go kocham.

— Talrec, Palène! — wołał jenerał blizki łez.

— Nie żałuj pan swego pozwolenia, nie lękaj się jenerale niczego — rzekł hrabia z wzruszeniem, którego nie starał się pokryć. Moja miłość nie jest słabą... Jak pańskie przywiązanie ojcowskie, tak i ona ma podstawy niewzruszone.

Jenerał otworzył usta, ale nie mógł wymówić ani słowa.

Dał im znak, aby się oddalili i trzymając ciągle córkę w swoich objęciach, rzekł do niéj na boku.

— Ależ moje serce kochane, on ci się nie podobał... nie mogłaś go znieść...

— Nie znałam go wtenczas...

— Nie znajdujesz go już sceptycznym, szyderskim, nieprzyjemnym?

— Czasami jeszcze... to jest już nie... odpowiedziała, uśmiechając się przez łzy.

— Jeszcze niedawno tak się zapatrywałaś, złotko moje, a teraz wychodzisz za niego za mąż!

— Drogi ojczulku, nie powiedział mi wtenczas: Kocham cię!

KONIEC.

Petersburg, 23 października. Według ustawy, regulującej stosunki w rodzinie carskiej, musi każdy następca tronu, który ukończył 21 rok życia być żonatym. Jeżeli następca tronu w chwili objęcia tronu nie ma męskiego potomka, natenczas zaraz przy jego wstąpieniu na tron musi być proklamowany najbliższy agnat następcą tronu. Tym postanowieniom wypada przypisać doniesienie o proklamowaniu następcą tronu w. ks. Michała, który faktycznie w razie śmierci cara i objęcia tronu przez w. ks. Mikołaja, musiałby być proklamowany następcą tronu, albowiem obecny następca nie ma dzieci, a brat jego młodszy w. ks. Jerzy z powodu choroby musi się zrzec następstwa tronu,

Niemcy.

* *Berlin*, 23 października. Odnośnie do projektu, mającego na celu zwalczanie przewrotu, pisze „Kreuz Ztg“: „O uchwałach ministerstwa stanu co do postępowania przeciwko przewrotowi, zamieszczają gazety często sprzeczne wersye. Wedle naszych informacyi, udało się hr. Caprivi emu istotnie uzyskać dla projektu opracowanego na jego żądanie przyzwolenie ministerstwa stanu, jako też na najwyższem miejscu“. „Nordd. Allg. Ztg“ powiada w obec powyższego doniesienia, że tym razem zdaje się, iż informacye „Kreuz Ztg“ są pewne. Wobec „Nat. Ztg“ odpowiada półurzędowy organ, że za powagę i zgodność obrad ręczy kanclerz, który stoi za cesarzem.

— Cesarz przyjmował dziś przed południem sekretarza stanu Bothichera, po południu przybył do Berlina i o godzinie 3 zajechał przed pałac kanclerza, którego odwiedził.

— O pruskim etacie piszą „Berl. Politisch. Nachr.“, że projekt do etatu na 1895/96 nie przedstawia się tak niepomyślnie, jak w roku ubiegłym, lecz nie można będzie jeszcze przywrócić równowagi między dochodami a rozchodami, nawet w przybliżeniu.

— W prowincyi saskiéj wielki brak robotnika. Związek dla polepszenia wiejskich stosunków robotniczych wydał odezwę do miast prowincyi, oświadczając, że brak sił roboczych na wsi jest tak wielki, jak nie bywało dotąd nigdy. Związek starał się usilnie o robotników ze wschodu, ale ponieważ i we wschodnich dzielnicach braknie robotników, zabiegi jego były daremne. Związek wzywa miasta prowincyi saskiéj, aby czemprędzéj wydały rozporządzenia, iżby zbyteczne w miastach siły robocze skłonić choćby na pewien czas tylko do przyjęcia pracy na wsi i spodziewa się uwzględnienia swéj prośby, tem bardziéj, że i miasta przez to doznają znacznéj ulgi.

— „Hamb. Korresp.“ zwraca uwagę na to, że obydwaj przywódzcy deputacyi wschodnio-pruskich rolników do cesarza, należą do tych panów, których nazwiska skreślił z listy zaproszonych na królewieckie uroczystości osób. Najbardziéj podpada w adresie ich to, że ci panowie przemawiają w nim za sprężystem ustawodawstwem, gdy tymczasem „Kreuz Ztg.“ i jéj pokroju pisma zapewniają od dawna, że konserwatyści nie mają wcale ochoty popierać obostrzonego ustawodawstwa, dopóki nie będą mieli pewności, że rząd chce prowadzić politykę chrześciańsko-konserwatywną.

Telegramy.

Paryż, 23 października. Prezydent Périer odwiedził dzisiaj po południu laboratoryum prof. Roux i wręczył mu krzyż legii honorowéj.

Madryt, 23 października. Ministrowie życzą sobie podobno, aby Martinez Campos objął urząd namiestnika na wyspie Kubie.

Sztokholm, 23 października. Były prezes ministrów bar. Bildt umarł dzisiaj.

Tulon, 24 października. Krzyżownik „Dupetit Thouars“ wiezie do Madagaskaru znaczne zapasy żywności i 6000 karabinów.

Rio de Janeiro, 24 października. Izba uchwaliła reformę wyborczą.

Annina, 24 października. Z powodu eksplozyi w tutejszéj kopalni zginęło 40 górników.

Zofia, 24 października. „Kreuz Ztg.“ donosi, że rząd nie wytoczy Stambułowi procesu.

Berlin, 24 października. „Kl. Journal“ donosi z Helsingfors, że finlandzki okręt hardlowy „Sura“ zatonął w pobliżu Kukona-haari.

Berlin, 24 października. Dzienniki tutejsze donoszą z Lwowa: W Tarnopolu przyaresztowano 28 studentów za zdradę stanu i wichrzenia socyalistyczne.

Z prowincyonalnéj Wystawy przemysłowéj.

Już tylko bardzo krótki czas rozdziela nas od ostatecznego terminu, w którym zgłoszenia dla wystawców mogą być uwzględnione. Przyjście do skutku Wystawy, któréj sobie wśród naszego społeczeństwa życzono tak usilnie, zależało nietylko od tego, aby zebrać dostateczny fundusz gwarancyjny, lecz przedewszystkiem i głównie także od téj okoliczności, aby nasi przemysłowcy przez żywy udział w wystawianiu swych produktów dali potrzebną podstawę Wystawie, któraby godnie o postępie i rozwoju naszego przemysłu mogła świadczyć. — Pomysł urządzenia tutaj Wystawy znalazł wprawdzie sceptycznych przeciwników, z których niejeden dotąd jeszcze powątpiewa, czy mało sprężysty, a nawet ociężały przemysł nasz zdoła się przedstawić okazale na Wystawie i czy finansowa strona Wystawy nie wykaże niedoboru — lecz zapatrywania takie, jakkolwiek same w sobie mogą być poniekąd usprawiedliwione, muszą ustąpić wobec powziętéj już uchwały urządzenia Wystawy i ze względu na to, że w własnym naszym interesie leży, aby Wystawa ogarnęła wszystkie działy naszego przemysłu. Trzeba nam przedewszystkiem pamiętać o tem, iż głównem zadaniem Wystawy jest ożywienie naszego przemysłu krajowego, zaszczepienie nowych idei, otworzenie nowych sposobów zarobkowania i umożliwione tym sposobem podniesienie naszéj siły ekonomicznéj.

Od ilości zgłoszeń na Wystawę, które wpłyną do 1 listopada b. r., zależeć będą dyspozycye terytoryalne, których się dokona następnie, wskutek czego zgłasz jący się później nie będą mogli liczyć na uwzględnienie swych wniosków, ponieważ dyspozycyjny, lecz ograniczony obszar mógłby już być rozdzielonym. — Niechaj zatem nikt nie ociąga się i zgłoszenie swe poda przed 1 listopada r. b.

Znaczna ilość członków Komitetu wystawowego odwiedziła w ubiegłem lecie Wystawy we Lwowie, Antwerpii i Erfurcie, a nabyte tamże doświadczenie zużytkuje korzystnie przy urządzaniu Wystawy poznańskiéj.

Mamy nadzieję, że przemysł nasz przedstawi światu okazy znakomite i zada kłam panującemu przesądowi, iż zbywa mu na sile twórczéj.

Znajdujące się, jak już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, w nowym ratuszu, pokoju 10, biuro komitetu Wystawy udziela wszelkich dotyczących Wystawy informacyi i wydaje bezpłatnie formularze do zgłoszeń na Wystawę.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 24 października.

* *Dzisiaj* o godzinie 8-éj wieczorem na sali p. Adamskiego odbędzie się zebranie mężów zaufania, zaproszonych przez komitet wyborczy miasta Poznania.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek komedya Aleks. hr. Fredry (ojca): „Śluby panieńskie“ i mazur w cztery pary.

Ceny zniżone.

W sobotę po raz pierwszy komedya Klemensa Junoszy i Laskowskiego: „Wyścig dystansowy“ i również po raz pierwszy obraz dramatyczny Franciszka Zwilkońskiego: „Jeden z ostatnich.“

* **Pani Zimajerowa**, chcąc okazać tutejszym artystom dramatycznym swoją życzliwość, postanowiła na rzecz kasy wsparcia tychże niedawno założonéj wystąpić jeszcze raz na scenie naszéj. Na przedstawienie to, które się odbędzie w niedzielę 28 b. m., daném będzie operetka „Nitouche“ oraz „Ideały“ Bartelsa i prócz tego p. Zimajer odśpiewa z operetki „Dziecko szczęścia“: Tyle, tyćko, tycio!

Abonament przywrócony.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

* **We wczorajszym** numerze „Kuryera“ zaszła pod rubryką wiadomości miejscowych i potocznych pomyłka. Nie pułk „hanzyacki“ lecz *hanzeatycki* czytać tam należy — a prowincya nazywa się Szlezwik-Holsztyn.

* **Do znanych** naszym czytelnikom elukubracyi pana Hansemanna z Pempowa w „Berl. N. Nachr.“ dodaje jeszcze „Gesellige“ swoje polakożercze uwagi i rady. W numerze 249 pisze; „Chociaż ta walka (czytaj heca niemiecka na Polaków) nie jest rzeczą zbyt miłą, to jednak „*Towarzystwo ku popieraniu niemieckości* w wschodnich prowincyach“ musi zwrócić na nią baczne oko. Według § 1 projektu do statutów, ekonomiczne wzmocnienie niemieckiéj ludności jest głównym tego Towarzystwa celem. Odpierając systematyczne usiłowania Polaków od dziesiątek lat na szkodę Niemców, będzie się Towarzystwo starało sprowadzać do miast i wsi niemieckich rzemieślników, handlarzy, oberzystów, kupców, lekarzy, adwokatów, oficyalistów i robotników, wzmocnić niemiecki stan średni w miastach i wsiach odpowiedniemi środkami, mianowicie przez odbywanie wieców niemieckich i przez gorliwsze zajęcie się sprawami szkólnictwa.

Polsko-katolickie duchowieństwo stara się gorliwie przyszłych obywateli i przyszłe żony od dzieciństwa zagarnąć pod swoje wpływy. Niedawno chciał nawet Xiądz dziekan Połomski w Wąbrzeźnie założyć katolicką szkółkę dla małych dzieci. W mieście tem powiatowem dawno już egzystuje szkółka dla dzieci, utrzymywana wzorowo przez dyakoniski; w prawdziwym duchu miłości pielęgnują one zarówno dzieci protestanckie, katolickie i żydowskie, które razem żyją z sobą w wzorowéj zgodzie i pokoju. Ale polski klerykalizm krzywem na to patrzy okiem, chciałby koniecznie zaprowadzić wyznaniowy rozdział dzieci lub zarząd szkoły w katolickie oddać ręce. — Bardzo więc to nas cieszy, że rząd wniosek X. dziekana odrzucił. Pożądaną byłoby rzeczą — aby rząd we wszystkich przypadkach, gdzie polsko katolicka propaganda w niemieckie szkólnictwo się mięsza, zawsze odmowne zajął stanowisko“. *Gut gebrüllt!* Panie „Geselliger“.

* **Nowa zbrodnia polska.** Pod tytułem: „*Folgende lehrreiche kleine Geschichte*“, donosi berlińska „Deutsche Tagesztg.“ co następuje: „Do pewnego małego miasteczka naszego powiatu miał zjechać Arcybiskup z Poznania. Postanowiono więc sprawić mu uroczyste przyjęcie. Miasteczko zamieszkane jest prawie wyłącznie przez Polaków i żydów. Tylko na głównéj ulicy mieszka aptekarz ewangelik i Niemiec. Do tego udali się panowie Polacy najprzód z żądaniem, a nareszcie z prośbą, aby także raczył na przyjęcie X. Arcybiskupa dom swój ustroić. Pan aptekarz najchętniéj na żądanie przystał, jednak pod warunkiem, jeżeli jeden z panów Polaków notoryalnie się zobowiąże, że dom swój, — w czasie przybycia Superintendenta do miasta, paradnie ustroi. Na ten warunek ani jeden z panów Polaków przystać nie chciał — tam gwałtem chcieli dom aptekarza udekorować, co im się jednak w końcu nie udało.“ Ta historya jest zaiste pouczającą — bo uczy nas, że taki aptekarz, mając na wszystko lekarstwo, cierpi sam na wysypkę uiegrzeczności.

* **Jutro** w czwartek dnia 25 b. m. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Bazarze zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów Banku ziemskiego. Porządek obrad jest następujący: 1) Przedłożenie sprawozdania i bilansu wraz z rachunkiem zysków i strat; 2) potwierdzenie bilansu, uchwała co do podziału czystego zysku i udzielenie pokwitowania; 3) wybór jednego członka rady nadzorczéj (§ 7 statutu); 4) wybór rewizorów interesów Banku; 5) obrady, ewent. uchwały co do wniosków podanych przynajmniéj na 2 tygodnie przed walnem zebraniem na piśmie zarządowi.

* **Na zakupienie surowicy** Behringa złożono dotychczas: Bertold Hamburger 500 m., Ludwik Bleistein 10 m., Michał M. Goldschmidt 10 m., przełożony pensyi dr. Levy 5 m., Radzca sądu nadziem. König 3 m., F. K. 3 m., Bielefeld 10 m, Bankier H. Saul 100 m., H. Wollheim krawiec męski 10 m., M. S. 10 m., M. J. 1 m., Adolf Fenner 10 m, Julius Zadek 15 m., Leon 10 m., Radzca miejski Jaeckel 30 m., Asesor sądu Moryc Jaffé 20 m., Fred i Hans Brandt 2 m., Kurt i Marcin Wilczyński 2 m., panny E. i A. Baumann 10 m., Generalny agent Schönlank 10 m., Schwidtal dyrektor banku 5 m., N. R. 250 m., M. M. 150 m., J. Ries z Pobiedzisk 10 m., Orgler radzca sprawiedliwości 10 m., S. Hepner właśc. fabryki 30 m., Leop. Levy W. Garbary 5 m., Siddy, Nanny, Alicya Dobriner 3 m, Maks Wollenberg 10 m., dr. Lewinski 100 m., v. Barnekow wyższy radzca rejenc. 10 m., dr. Hirschberg radzca zdrowia 25 m., E. O. 1 m. fizyk powiatowy dr. Paniński 5 m, Hartwig Kantorowicz 20 m., P. A. 50 m., Gustav Kronthal 50 m., postor Loycke 20 m., Radzca medecyny dr. Kunau 10 m. F. M. 10 m., Exscellencya Willamowitz 100 m., panna R. 10 m., tajny radzca dr. Rehfeld 8 m. J. Eks. pani Seeckt 20 m, panna Seeit 10 m., bank Zygm. Wolffa i Sp. 100 poz. burm. Herse 10 m., podpółkownik Becker 20 m., Radzca komercyjny Herz 100 m.

* **Cesarz i teatr niemiecki.** Jak to już wiadomo, przedstawiło ministerstwo dworskie cesarzowi, aby wypowiedział królewską lożę w „Niemieckim teatrze“. Cesarz kazał sobie przedłożyć sztukę „Die Weber“ (Tkacze), oraz i wyrok wyższego sądu, na mocy którego dozwolono „Tkaczów“ grać na scenie. Według „Kl. Journal“, cesarz oświadczył, że wprawdzie nie pochwala wyroku sądowego, ale nie może znieść wyroku wydanego w jego imieniu. Skutkiem tego wypowiedzenia formalnego loży królewskiéj zaniechano — ale cesarz postanowił „Niemieckiego teatru“ więcéj nie odwiedzać.

* **Wczoraj** na Wildzie przy kopaniu dołów do słupów do elektrycznego oświetlenia na miejscu gdzie dawniéj był szynk Bohna, znaleziono w niewielkiéj głębokości szkielet ludzki, dobrze jeszcze zachowany. Do jakiego śmiertelnika ten szkielet należał, i jakim sposobem tam właśnie się dostał, trudno będzie teraz wyśledzić.

* **Na drodze** do Dębiny uszkodzono wczoraj w nocy 14 nowo zasadzonych kasztanów. Uszkodzenia zadane cięciem pałasza. Szkódnika dotąd nie schwycono. Zawsze jest to dowód wielkiego zdziczenia obyczajów.

* **Ze Wschowy** piszą: Dziś 22-go zaprzysiężono rekrutów tutejszego garnizonu: ewangelików w staromiejskim zborze ewangelickim, a katolików w katolickim kościele farnym. Po złożeniu przepisanéj przysięgi, przemówił p. major v. Tettau do młodych żołnierzy.

* **W Buku** we wtorek o godz. 9½ wieczorem powstał u rzeźnika Dworzyńskiego ogień. Zapalił się sufit, na którym znajdowało się wiele siana i słomy. Tego roku to już drugi ogień, a w ostatniém trzechleciu piąty na tém samém miejscu. Jest więc słuszne podejrzenie, że ktoś systematycznie te ognie podkłada. Dworzyński całkiém zrujnowany, gdyż z przyczyny tak częstych przypadków ognia u niego, w żadnéj instytucyi majątku swego zabezpieczyć nie może.

* **Vaticinium** bydgostiense. (Przepowiednia bydgoska.) W bibliotekach dawnych klasztorów, znajdowały się cenne rękopisy, a nawet tu i owdzie przechowywano tak zwane „Vaticinia“, t. j. przepowiednie. Klasztory Cystersów jędrzejowski i przemęcki, posiadały ważny rękopis pod nazwą: „Profetia abbatis Andreoviensis Stanislai de regibus Poloniae“. Znaczy to po polsku: „Proroctwo opata Jędrzejewskiego Stanisława o królach Polski“. Tym opatem Stanisławem jest słynny Resciu, czyli Reszka, sekretarz Hozyusza, mąż słynny nauką i pobożnem życiem, który podobno przedstawił przyszłe losy Polski Zygmuntowi Augustowi, ostatniemu królowi polskiemu z rodu Jagiellonów. Kopią téj prz powiedni posiadał klasztor Cystersów w Przemęcie. Pierwszy raz w całości była ta istotnie pod wielu względami ciekawa i ważna wieszczba drukowana w „Polskiéj Sybilli“, wydanéj 1887 r. Dzieło to już jest dawno wyczerpane.

Przepowiednia bydgoska, o ile wiemy, nie była dotąd nigdzie drukowana. Wierzytelną kopią sporządzili i własnoręcznie podpisali Melchior Witkowski i Ziemliński 1827 r. Przesłano ją później „Polskiéj Sybilli.“

Zależy wielce na tem, aby się dowiedzieć, co się stało z oryginałem. Ktoby wiedział, niech zechce donieść niżéj podpisanemu, który wydaje dzieło pod nazwą: „Księga Sybillińska o przyszłości. Zbiór objaśnień, proroctw, przepowiedzi i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyznie“.

Wszelkie inne mniéj znane przepowiednie i zdania z przyszłości znakomitych mężów są mi także pożądane. Listy pod adresem:

J. Chociszewski, Inowrocław.

* **Lenartowice**, 22 października. Dnia 16 b. m. pobłogosławiony został tutaj związek małżeński pomiędzy panną Stefanią Łukowską, córką nauczyciela Łukowskiego z Lenartowic, a panem Bolesławem Dymalskim, nauczycielem z Prokopowa. Aktu ślubnego dopełnił W. X prob. Smólski, wuj panny młodéj, w asystencyi miejscowego W. X. prob. Zeidlera. W. X. proboszcz Smólski w podniosłych słowach przemówił do młodéj pary

* **Antysemicki** wiec na Prusy Zachodnie i W. Ks. Poznańskie odbędzie się w Bydgoszczy dnia 28 b. m.

* **Toruńska** „Ostd. Ztg.“ pisze: Porucznik pułku inżynierów, imienia v. d. Marwitz nr. 61, Fryderyk Boguchwał Herke, opuścił 15 b. m. swój garnizon w Toruniu i zdezertował. Wzywa się więc wszystkie władze cywilne i wojskowe, aby porucznika Herke w danym razie aresztowały i do najbliższéj komendy wojskowéj odstawiły.

* **Organ** katolików niemieckich „Germania“ wykazuje w osobnym artykule niekonsekwencyą rządu pruskiego w sprawie nauki języka polskiego. Mówiąc o odmowach, jakie świeżo ze strony rejencyi kwidzyńskiéj i ministra oświaty spotkały ojców rodzin polskich z kilku gmin w Prusach Zachodnich, którzy wnieśli byli petycye, ażeby dzieci ich pobierały naukę religii po polsku i uczyły się języka polskiego, „Germania“ pisze, co następuje: Fakta te zdają się potwierdzać, że znane rozporządzenie językowe ministra oświaty, wydane dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, nie będzie zastósowane także do innych dzielnic polskich. Naszem zdaniem nie ma żadnego powodu ograniczania rozporządzenia tego na Wielkie Księstwo Poznańskie. Ponieważ stósunki w szkołach ludowych w Prusach Zachodnich, Prusach Wschodnich i na Śląsku są zupełnie takie same, jak w Księstwie Poznańskiem, daléj ponieważ nie można zaprzeczyć, że nauka religii udzielana jest dzieciom w niezrozumiałym dla nich języku, a taka nauka zarówno w Poznańskiem, jak i w innych dzielnicach, tylko bardzo liche wydawać może owoce, przeto rząd powinienby wszędzie zaprowadzić naukę religii w języku ojczystym i tak samo jak w Poznańskiem, zaprowadzić również naukę języka polskiego. To nierówne traktowanie poszczególnych dzielnic polskich nie jest żadnemi zewnętrznemi przyczynami usprawiedliwione i wytwarza tylko rozgoryczenie, które doprawdy nie wyjdzie na korzyść państwu.

Bardzo to słuszna uwaga, nad którą rząd pruski powinienby się zastanowić.

* **W sprawie** małżeństw mięszanych w wojsku wyszło rozporządzenie gabinetowe, według którego upoważnienie do zawarcia małżeństwa należy dawać podoficerom bez względu na kościół, w jakim ślub brać pragną i bez względu na wyznanie, w jakiem dzieci wychować zamierzają. Dotychczas odmawiano konsensu małżeńskiego każdemu wojskowemu wyznania protestanckiego, który zawierając małżeństwo z katoliczką chciał brać ślub w katolickim kościele i dzieci po katolicku wychować. Wskutek zażaleń posłów katolickich pozostawiono podoficerom pod tym względem wszelką swobodę.

Natomiast do oficerów stósują się dawne rozporządzenia a więc każdy oficer protestant, który biorąc katoliczkę za żonę weźmie ślub w kościele katolickim i zobowiąże się do wychowywania dzieci po katolicku, zostanie wydalony ze służby. Taki stan katolików nie tylko boli, lecz ich także w wysokim stopniu obraża i poniża. Nie możnaby się oburzać, gdyby wszystkim oficerom broniono wychowywać w innem wyznaniu, niż we własnem. Tymczasem oficerowi katolickiemu nic to nie szkodzi, a może nawet pomaga, jeżeli dzieci swe wychowa w religii protestanckiéj. Takie stosunki nie powinny zachodzić w państwie, w którem konstytucya wszystkim wyznaniom poręcza równe prawa.

* **Dr. Rahm** w Królewcu wynalazł metodę dokładnego oznaczenia zawartości tłuszczu w mleku, i wziął na ten wynalazek patent na Niemcy, Austryą-Węgry i Anglią. Ta metoda o tyle jest jeszcze korzystniejszą, że zarazem można ocenić wartość mleka i odkryć wszelkie fałszowanie tego artykułu. Sprawi to wiele korzyści większym mleczarniom i handlom nabiałem.

* **Zabawna zmiana powołania.** Pewien mieszkaniec w Istenburgu, który przez wiele lat trudnił się u pewnych wód wydawaniem leczniczéj wody — porzucił ten zawód i zamienił go na zawód szynkarza. Dziś w Królewcu szynkuje wódkę i piwo. Ciekawość, na czem lepiéj wyjdzie!

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 25 października św. Kryspina m.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 45. Zachód o godzinie 4 minut 42.

* **Centralny** zakład stręczarski w Poznaniu, (poszukuje) szuka miejsca dla:

bednarzy (4), blachnierzy (1), bon (2) 8, buchalterów 5, buchalterek 4, borowych 5, cieśli 4, cukierników (1), 1, dekarzy (1), destylatorów 10, dozórców 18, fotografów 1, garncarzy (4), golarzy (4), gorzelników 16, gospodyń (4) 6, introligatorów 1, kancelistów 15, kasyerów 3, kasyerek 3, kelnerów 8, kobiet do dzieci 2, kołodziei 8, kowali 8, krawców (10), kucharek (2), 4, lakierników 4, leśniczych 8, malarzy 1, rachmistrzów 3, pisarzy gospodarczych 4, mleczarzy (1), 3, młynarzy 6, ogrodników 9, owczarzy 4, panien do dzieci (2) 8, panien do strojów (1), 3, palaczy 12, parobków (4), piekarzy (2), 2, pomocnikówbiurowych 9, pomocników kupieckich 10, robotników (20), rólników 30, rymarzy, siodlarzy (2), 2, rzeźbiarzy (1), rzeźników (2), ślusarzy 3, służących (1), 7, stolarzy (5), stróżów domowych 16, tokarzy (6), uczni, różne zawody (60), 3 włódarzy (3), 9, woźniców (3), 8, zegarmistrów (1), 1, ceglarzy 5, koszykarzy (1) 1.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Historyi biblijnéj** dla rodzin chrześciańskich przez X. prob. J. Stagraczyńskiego, wydawanéj nakładem Karola Miarki w Mikołowie na Górnym Slązku, wyszedł z druku zeszyt VII i VIII.

Zeszyt siódmy zawiera: 47) Ostatnie upomnienia Mojżesza. Smierć Mojżesza. Wykład. Czasy Jozuego i Sędziów (od 1450 do 1095 lat przed Chrystusem.) 48) Wnijście do Ziemi obiecanéj. Przesławne czyny Jozuego. (Z czteremu rycinami.) Wykład Nauka moralna. 49) Ostatnie upomnienia i śmierć Jozuego. Wykład. Nauka moralna. Sędziowie: Othoniel, Aod, Samgar, Barak i Debora. Wykład. 50) a. Gedeon (z ryciną).

Zeszyt ósmy zawiera: 50) a. Gedeon (dokończenie) (z ryciną). Nauka moralna. 50) b. Abimelech. Thola. Jair. Obraz kolorowy. Wykład. 50) c. Jefte. Abesan. Ahial. Addon (z ryciną). Wykład. 51) Samson (z dwoma rycinami). Wykład. Nauka moralna. 52) Ruth (z dwoma rycinami). Nauka moralna. 53) Samuel (z dwoma rycinami). Wykład. Nauka moralna. Czasy królów (od 1095 do 975 przed Chrystusem). 54) Saul pierwszy król. Wykład. 54) a. Odrzucenie Saula.

Telegram giełdowy.

Berlin, 24 października 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica stalej.		
na październik .	127 70	128 50
na maj . . .	35 50	136 25
Żyto stalej.		
na październik .	109 —	110 —
na maj . . .	116 —	117 —
Oléj rzep. słabo.		
na październik .	43 80	43 70
na maj . . .	44 60	44 50
Okowita spok.		
eksportowa . .	31 90	32 20
na październik .	36 20	36 10
na listopad . .	36 10	36 10
na grudzień . .	36 40	36 50
na styczeń . .	— —	— —
na maj . . .	37 —	38 —
spożywcza . .	51 90	52 —
Owies	70	
na październik .	113	113 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	000	000
okowity kw. eksp.	0,000	10,000
„ „ spoż.	0 000	0,000

	22	23
Niem. 3% poż. pań.	93 70	93 70
Consol. 4% . .	105 90	105 90
Consol. 3½% .	103 30	103 40
Pozn. 4% l. zast.	103 10	103 —
Pozn. 3½% l. zast.	100 —	100 —
Pozn. 4% l. rent.	104 50	104 40
Pozn. 3½% l rent.	100 90	100 90
Poznań. oblig. .	99 70	100 —
Nowa Pozn. poż.	100 25	100 —
Austr. banknoty	163 90	163 90
Austr. renta srbr.	95 60	95 60
Ros. banknoty .	219 50	219 50
Ros. listy zastaw.	102 80	103 80
Węg. 4% renta zł.	99 90	99 90
Węg. 4% „ kor.	93 30	93 60
Aust. kred. akcye	223 60	224 75
Lombardy . .	43 60	43 50
Disconto com. .	199 10	199 10
Usposobienie: cicho.		

Szczecin, 24 października 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	23	24
Pszenica niezm.		
na październik .	125 —	124 50
na kwiecień-maj.	131 —	131 50
Żyto wyżej.		
na październik .	111 50	112 50
na kwiecień-maj.	115 75	116 50
Oléj rzep. spok.		
na październik .	43 50	43 50
na kwiec.-maj .	44 —	44 —

	23	24
Okowita stale.		
w miejscu eksp.	31 70	32 —
na list.-grudz. .	— —	— —
na kwiecień-maj	— —	— —
Petroleum		
w miejscu . .	9 30	9 30

Towarzystwa i Spółki.

* *Nowe Kółko rólnicze* powstało w Tryszczynie pod Bydgoszczą staraniem adwokata Moczyńskiego z Bydgoszczy. Przystąpiła do niego zaraz znaczna liczba gospodarzy z okolicy Bydgoszczy. Na prezesa Kółka wybrano gospodarza Franciszka Kocińskiego, na zastępcę Michała Górskiego z Tryszczyna, na sekretarza Józefa Kawkę z Tryszczyna, na skarbnika Jana Latosa z Tryszczyna.

* ***Wystawa*** Kółka rólniczego w Grodzisku pod Pleszewem odbywa się dziś przy współudziale Patrona i okolicznych Kółek. Poprzedziło ją nabożeństwo.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 października.

HOTEL BAZAR. Brzeski z Krotoszyna, hr. Kwilecki z Oporowa, pani Biegańska z Cykowa, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Kurnatowski z Murki, hr. Żółtowski z Ujazdu, Horwatt z Górzyczek, dr. Skarzyński z Spławia.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Hr. Bniński z rodziną i służbą z Cmachowa, pani Zabłocka z Rybna, Unrug z Gościeszyna, Węsierski z Wągrówca, Gastmann z Berlina, Preiss z Lipska.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Sawiński z Grodziska, Warpiński z Miłosny, Zielonacki z Brzezia, Fürst i Mollinger z Berlina, Wiener z Wrocławia, Löbnitz z Wolsztyna, Klein z Szamotuł.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 24 października. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita cicho.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49 50 m., 70-ta 29,00 m., sierpień 50-ta —,—, 70-ta —,—, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49,50 mrk. 70-ta 29 90 m kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— mrk

Ceny targowe w Poznaniu
d. 24 października 1894.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	13	20	12	60	12	—
„ nowa	„	—	—	—	—	—	—
Żyto	„	10	60	10	40	—	—
Jęczmień	„	13	—	11	40	10	—
Owies	„	11	20	10	70	10	—
Groch wrzący	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„	—	—	—	—	—	—
Wyka	„	—	—	—	—	—	—
Rzepik	„	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	„	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	„	—	—	—	—	—	—

Wrocław, 23 października 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F
Pszenica biała	13	20	12	90	12	70	12	20	11	80	11	30
Pszenica żółta	13	10	12	80	12	60	12	10	11	70	11	20
Żyto	11	40	11	10	11	00	10	90	10	60	10	30
Jęczmień	14	40	13	80	12	60	11	10	10	10	8	90
Owies	11	30	11	00	10	80	10	60	10	30	9	80
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 23 października. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 10,65 cukier ziarn. excl. 88% 10,15. cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 8 20, Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. 23,25. Rafinada chlebowa II 23,—, mielona rafin. z beczką 23,50, miel. Melis I z beczką 21,50. Spok. Cukier surowy l. Produkt transito fr. statek Hamburg za październik 10,05— płc., 10 10— żąd., listopad 10,07½ płc., 10,10 żąd., grudzień 10,12½ płc., 10 17½ żąd., styczeń-marzec 10,32½ płac., 10,35— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 23 października. — Okowita spok., październik-listopad 19½ żąd., listopad-grudzień 19⅝ żąd., grudzień-styczeń 19¾ żąd., kwiecień-maj 20⅛ żąd. — Kawa good average Santos za październik 70½, za grudzień 66½, za marzec 62¾, za maj 61¾. Usposobienie: potw. Obrót —— miechów.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
23. Po połud. 2	757,1	PłnZ. umiar.	pół pogodnie	+ 7,8
23 Wiecz. 9	759,1	PłnZ. lekki.	pogodnie	+ 5,6
24 Rano 7	759,8	spokojnie	pochm[1])	+ 1,6

[1]) Mgła.

Dnia 23 paźdz. maximum ciepła + 7,9° C
„ 23 „ minimum „ + 3,9° „

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni (101) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuniе, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo książeczka pod tytułem: (494)
Rok szczęśliwy
Zdania Ojców świętych, na każdy dzień roku rozłożone
przez
O. J. Hillegeera, Tow. Jez.
Wydanie eleganckie w oryginalnéj oprawie.
Cena 60 fenigów.
Nadsyłający wprost do Księgarni Katolickiéj 60 fen. w liście znaczkami pocztowemi otrzymają książeczkę tę **franco.**

Dr. F. Chłapowski
przyjmuje chorych w mieszkaniu swem
(590) **ulica Wiktoryi 27**
przed połud. od 9—10, po południu od 3—4
(z wyjątkiem niedziel i świąt).

Osiedliłem się
jako specyalista na choroby kobiece i jako akuszer
mieszkam
przy **ulicy Podgórnej 12a**
parter po prawéj stronie.
Poznań w październiku 1894. (594)
Dr. Rudolph,
dotychczasowy asystent Prof. Dr. A. Martina w Berlinie.
Przyjmuje od 9—10 i od 3—5.
Niezamożnych przyjmuje bezpłatnie od godziny 5—6.

S. Ciszewski
poleca nadzwyczaj tanio
czarne materye w wielkim wyborze:
Czysto wełniane Foulé po **85 fen.** metr.
Wełn. Crêpe od **1,20 M.** metr.
Kolorowe materye w rozmaitych wyrobach.
Półsukienko po 75 fen. metr.
Czysto wełn. materye już po 90 fen. metr.
Ciężki modny materyał Crêpe Cheviot po 1,75 M. metr.
FLANELE
gładkie, kolorowe, w deseń, kratki i w paski.
Barchany białe i kolorowe.
Płótna w dobrych gatunkach, Bielefeldzkie i Szlązkie
Płótna na wsypy, dobry gat. już po 75 fen. metr.
Kobierce — Firanki
po rzeczywiście tanich cenach
S. Ciszewski
(507) Poznań, Stary Rynek 58.

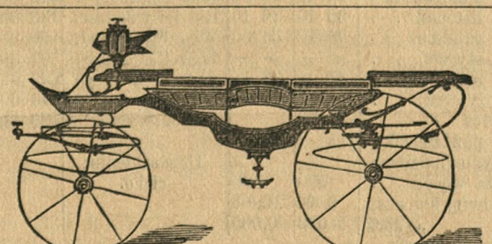

Kazimierz Bączkiewicz
pojazdnik
(dawniéj Wachulski) (477)
w Poznaniu, ul. Strzelecka nr. 31
poleca się do wykonywania **wszelkich prac w zakres pojazdnictwa wchodzących** przy skoréj i rzetelnéj usłudze i cenach umiarkowanych.

Wielka Pilska loterya pieniężna
celem przyjścia w pomoc dotkniętym w skutek źródlanéj katastrofy mieszkańcom. (579)
Główna wygrana **100,000 M.** w gotówce bez potrącenia.
Cena losu oryginalnego po 3 Mk. (Lista w kopercie zamkniętéj włącznie portoryum 50 fen.)
Dom Bankowy Schereck założony w 1843 r.
Berlin, Taubenstr. 35.

Sprzedaż fabrykatów naszych na **Poznań** i **okolicę** powierzyliśmy! (593)
p. G. RITTER
w Poznaniu, ulica Wodna nr. 27.
Dla wygody odbiorców utrzymywać będziemy w Poznaniu skład hurtowny wszelkich gatunków.
MŁYN PAROWY
Grabski Wilkoński i Sp.
w Inowrocławiu.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** Poznań, W. Garbary Nr. 49.
Założony w roku 1844.

Założony w roku 1844.
Najstarszy Największy
SKŁAD TRUMIEN
i artykułów pogrzebowych. (159)

Do podróży!!

kufry, walizki, torby,
portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar
własnéj roboty poleca (249)
N. WOLNIEWICZ,
siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krąkowski, (156)
Podgórna ulica nr. 8,
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyścielane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Wychodzi tylko obecnie

Z pozostałych z dostawy 2000 tak zwanych
wojskowych der na konie
sprzedaje się wprost gospodarzom nader tanio sztukę po 4,25 Mk z powodu przeplecionego nie zupełnie akuratnie wykonanego brzegu. (569)
Grube te dery — nie podlegające zniszczeniu — ciepłe są jak kożuch, wielk. 150×180 cm. (pokrywają zatem całego konia), koloru ciemno brunatnego z obszytemi brzegami i trzema szerokiemi pasami.
Mały zapas
ang. sportowych der na konie
koloru żółtego podobnego do złota i grochu — obszytych 4 szerokimi pięknymi pasami, ofiaruję z powodu bardzo nieznacznych (tylko przez znawcę dostrzegalnych błędów w przędzeniu) po 6,25 Mk. za sztukę, zwykła cena wynosi 15 Mk.
Obstalunki wyraźnie napisane, które wykonuje się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem przyjmuje jeneralny zastępca „połączonych fabryk wyrobów z wełny“ **G. Schubert, Berlin W. Leipzigerstrasse 115.**
NB. Za towar niepodobający się zobowiązuję się oddać cenę kupna.

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic,
buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.
Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (158)
Marcin Piotrowski
zakład malarski i pozłotniczy,
fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiéj,
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p.,
wchód przez bramę.

Pasy skórzane
bawełniane, parclane i z sierci wielbłądziej.
Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach. (329)
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ,
Fabryka pasów,
oraz skład techniczych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań Bismarka ul. nr. 10.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (129)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

J. Krysiewicz,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu
św. Marcin nr. 65,
poleca na nową kampanią (125)
aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania, jak również
znaczny zapas
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.
Wszelkie reperacye tak **w fabryce** jak i **po gorzelniach** wykonywa się szybko i sumiennie.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania
organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (126)
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Kucharka
wiejska, w wieku przeszło 30 lat, wyuczona gotow. przy kucharzu, będąca 2 lata w miejscu — obeznana z gospod. i prasow. poszuk. od Nowego Roku miejsca u księdza na probostwie. Poleci może bez kosztów kantor **Jadwigi Szymańskiéj,** Poznań, Wiedeńska 3. (595)

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla **osób nerwowych**
materace
wyścielane puchem roślinnym (Kapok)
który przez najsławniejsze powagi na polu hygieny został uznany za **najlepszy i o wiele zdrowszy** materyał od pierza i włósia. **Wielki wybór kobiercy** Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze u mnie na składzie. (124)
Cenniki na życzenia gratis i franco!
ŁÓŻKA SPRĘŻYNOWE

Organista
żonaty, biegły w swym zawodzie i dobre posiadający świadectwa, poszukuje miejsca od Nowego Roku, lub też od każdej chwili. Łaskawe oferty pod nr. 592. do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Panorama międzynarodowa
Berlińska ulica nr. 7. (573)
Podróż po górach hercyńskich.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Dodatek.